

Ceny towarów i usług wzrosną w 2017 r. średnio o 2%

21 lutego 2017

Wzrost cen konsumpcyjnych w styczniu 2017 roku był najwyższy od grudnia 2012 roku. W dodatku z miesiąca na miesiąc dynamika szybko przyspiesza. Choć może to budzić niepokój konsumentów, bo zagraża ich sile nabywczej, która w ostatnich latach rosła, to zdaniem ekspertów dla budżetu to dobra wiadomość. O ile inflacja nie rozpędzi się za bardzo.

„Z punktu widzenia budżetu państwa wyższa inflacja oznacza wyższe wpływy do budżetu, czyli w tym przypadku minister finansów jest zainteresowany tym, aby mieć większe wpływy. Nie chcę przez to powiedzieć, że jest zainteresowany nakręcaniem spirali inflacyjnej, bo zarówno dla ministra finansów, jak i dla prezesa banku centralnego najlepsza jest sytuacja, kiedy cena pieniądza jest stabilna w czasie. Tym niemniej korzyści wynikające z wyższej inflacji są oczywiste” – mówi agencji informacyjnej Newseria Biznes ekonomista Jarosław Janecki.

Inflacja, choć wciąż pozostaje poniżej celu inflacyjnego, w ciągu raptem dwóch miesięcy znalazła się w paśmie wahań od tegoż celu, czyli widełkach 1,5–3,5 proc. W styczniu wskaźnik cen towarów i usług wzrósł o 1,8 proc. rok do roku, co jest poziomem najwyższym od ponad czterech lat. W dodatku to o cały punkt procentowy więcej niż przed miesiącem. Jeszcze w listopadzie ceny były na poziomie sprzed roku, a do października włącznie – spadały.

W ustawie budżetowej założono średnioroczny poziom inflacji na poziomie 1,3 proc., czyli niższy niż ta osiągnęła już w pierwszym miesiącu roku. Wyższe ceny oznaczają wyższe nominalnie wpływy z podatków. Zdaniem ekonomisty, choć pomoże to budżetowi, to nie będzie odgrywało decydującej roli.

„Według moich szacunków tegoroczna inflacja będzie w okolicach

2 proc. Tę nadwyżkę w średniej inflacji zobaczymy w wyższych dochodach budżetowych” – mówi Janecki. „Wyższa inflacja prawdopodobnie nie będzie kluczem do realizacji tegorocznego budżetu, ponieważ wiele elementów składa się jednak na to, jaki będzie ostateczny deficyt. Sądzę, że tutaj dużo będzie zależało od polityki uszczelniania wpływów z VAT-u, walki z szarą strefą. To jest element, który będzie kluczowy z punktu widzenia łącznych wpływów do budżetu.”

Ekonomista przypomina również, że wiele zależy od struktury PKB, czyli stopnia, w jakim inwestycje, konsumpcja i eksport netto składają się na wzrost gospodarczy. W przypadku przewagi tego ostatniego czynnika, wpływy budżetowe są niższe, niż w sytuacji, kiedy wzrost generują inwestycje i konsumpcja. Wiele wskazuje jednak na to, że inwestycje powinny ruszyć, co będzie znaczącą odmianą po słabym pod tym względem 2016 roku, a konsumpcja, mimo że po pierwszym kwartale wygaśnie efekt 500+, będzie trzymała się mocno.

„Sądzę, że w strukturze PKB ten rok będzie podobny do 2016 roku, czyli będzie głównie oparty o konsumpcję. W części już powinniśmy zobaczyć dodatkowo ten element inwestycji, którego brakowało w ubiegłym roku. W tym roku już prawdopodobnie dynamika inwestycji będzie na małym plusie i to też w pewien sposób pomoże osiągnąć w mojej ocenie wzrost gospodarczy powyżej 3 proc.” – przewiduje Jarosław Janecki.

Źródło: Newseria.pl